Rok XII Kraków-Podgórze, sobota 13 grudnia 1913. Nr. 286

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY

DZIENNIK POWSZECHNY

ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 20 hal., za każdy następny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal od wyrazu (minimum 60 hal.) Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor 8.
Załączniki Koron 13 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN“
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Koło Polskie a poseł Stapiński.

(Telefonem z Wiednia).

Korespondent „Nowin“ dowiaduje się z poważnych kół politycznych:

Afery posła Stapińskiego wywołały w całem Kole Polskiem bardzo przykre wrażenie i powszechnie daje się słyszeć ubolewanie, że p. Stapiński atakami swymi i „rewelacyami“, które zapowiada, szarpie i podkopuje powagę Koła Polskiego. Wielu posłów z wielkim niesmakiem i z uczuciem wstydu wyraża się o roli, jaką p. Stapiński obecnie odgrywa. Tylko ogromne zamieszanie, jakie skutkiem obstrukcyi ruskiej i wyniku głosowania nad „minimum egzystencyi“ zapanowało w Kole Polskiem, było powodem, że sprawa p. Stapińskiego nie stała się przedmiotem oficyalnej dyskusyi w Kole, istnieje jednak zamiar przekazania komisyi z czterech wybranej przez Koło dla sprawy Lasocki—Stapiński, także sprawy o d e z w y 14 posłów ludowych, zawierającej ciężkie zarzuty przeciw Stapińskiemu i sprawę „odpowiedzi“ tegoż. Posłowie ludowi, narodowo-demokratyczni i konserwatywni żądają, aby komisya przyspieszyła swą pracę — i życzyliby sobie także, aby skład jej został zwiększony. Wiadomości, jakoby komisya już obecnie doszła do wyników niepomyślnych dla p. Stapińskiego, są nieprawdziwe, gdyż zarówno przewodniczący komisyi p. Jabłoński jak jej członkowie dotychczas o wyniku swych badań zachowują n a j ś c i ś l e j s z e m i l c z e n i e.

P. Stapiński był onegdaj w Wiedniu, nie pokazał się jednak ani w Kole ani w izbie posłów.

Kanały w Galicyi.

Komisya Koła polskiego dla spraw wodnych uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem posła Z i e l e n i e w s k i e g o następujące wnioski:

1. Komisya oświadcza się w zasadzie za przeprowadzeniem budowy dróg wodnych z udziałem kapitału prywatnego, ale z tem zastrzeżeniem, że rząd w myśl ustawy z r. 1901 obejmie ruch na kanałach spławnych; 2. Upoważnia się przewodniczącego do jak najrychlejszego ponownego zwołania komisyi, a to w tym celu, aby omówić zasady, w myśl których możnaby oddać kanał Wisła-Dniestr jakiemuś przedsiębiorcy prywatnemu; 3. Komisya zwraca się do ministra dla Galicyi z prośbą, aby postarał się w ministerstwie handlu o rychłe wypracowanie ogólnego i szczegółowego projektu kanału Wisła-Dniestr w myśl kilkakrotnych uchwał Koła polskiego.

Wreszcie komisya przyjęła z zadowoleniem do wiadomości, że ministerstwo handlu zarządziło wydelegowanie kilku inżynierów celem zbadania terenu w pasie przyszłego kanału Wisła-Dniestr.

Pożyczka galicyjska.

Wiedeński „N. W. Abendblatt“ donosi: Galicyjski Wydział krajowy zawarł za pośrednictwem austryackiego Länderbanku z „Deutsche Ef. und Wechselbank“ we Frankfurcie umowę przedwstępną co do wydania pożyczki 4 i pół procentowej w wysokości 12 milionów koron. Jeżeli ta pożyczka otrzyma bezpieczeństwo pupilarne, które ma być uchwalone przez parlament, część tej pożyczki wydana będzie w Austryi.

Zniżenie stopy procentowej.

W związku z uspokojeniem się wzburzonych fluktów polityki zagranicznej powstaje powolne, ale zdaje się stałe polepszenie się sytuacyi finansowej. Jak donoszą z Berlina, Bank niemiecki ma dziś zniżyć stopę procentową na 5%. Pisma wiedeńskie donoszą, że jeśli zniżka ta nastąpi, to z końcem bieżącego miesiąca i bank austro-węgierski zniży stopę procentową.

Cesarz o reformie wyborczej w Galicyi.

Po wczorajszem obiedzie delegacyjnym u cesarza odbył się zwykły »cercle«. Cesarz rozmawiał długo z prezydentem delegacyi austryackiej drem L e o. Następnie zwrócił się do posłów ruskich K. L e w i c k i e g o i O k u n i e w s k i e g o i zapytał ich o przyczynę onegdajszego zachowania się Rusinów w parlamencie. Poseł Lewicki, jak donoszą pisma wiedeńskie, udzielił cesarzowi wyjaśnień i oświadczył, że Rusini stoją na stanowisku kompromisu, zawartego z Bobrzyńskim w sprawie reformy wyborczej. Cesarz w czasie tej rozmowy wyraził kilkakrotnie nadzieję, że reforma wyborcza przyjdzie do skutku i zakończył rozmowę słowami: »Z p e w n o ś c i ą p r z y j d z i e d o z g o d y«.

Z posłem W a s i l k ą cesarz rozmawiał również o galicyjskiej reformie wyborczej i zakończył: **»Spodziewam się i życzę sobie, aby sprawa została przeprowadzona«.**

T e l e f o n e m.

Wiedeń. (Tel. wł.) Należy zaznaczyć, że podane wyżej zdania cesarza nie mają charakteru oficyalnego, a są tylko prywatnem powtórzeniem odnośnych posłów do przedstawicieli dzienników wiedeńskich. Fakt ten należy podnieść, aby nie wprowadzać w błąd opinii publicznej. Przemówień cesarza do posła nikt nie słyszy, dany poseł zaś, mimo najlepszej woli, nie potrafi zapamiętać wszystkich słów, jakie usłyszał od cesarza.

Walka o „nowy cennik drukarski“.

Niebezpieczeństwo dłuższego bezrobocia. — Interes wydawców a interes właścicieli drukarń.

W tym konflikcie między pryncypałami a organizacyą pracowników wysunęły się na pierwszy plan jeszcze i n n e momenty, które zaostrzają sytuacyę i które z m u s i ł y w ł a ś c i c i e l i

---

Dr Julian Ochorowicz.

Na przełomie dwóch epok.

3)

Na nieszczęście i pod tym względem znajdujemy się na przełomie dwu epok: potrzeba mędyów naukowych już jest odczuwana, ale jeszcze niema instytucyi, któreby się zajęły ich przygotowaniem, posiadając środki do zapewnienia im jednocześnie spokojnego bytu, bez czego na trwałość tak kapryśnych właściwości liczyć nie można. A profani i uczeni, nie mogą się jeszcze zdobyć na reformę w tym względzie. Tylu już fizyologów, psychologów i fizyków eksperymentowało z różnemi medyami, a żaden nie zajął się systematycznem opracowaniem jednej kwestyi, zawsze powtarzając tylko owe chaotyczne i ciemne seanse. Nie mniej jednak pojedyncze doświadczenia bez zarzutu znaleźć można u Crookesa, Gibiera, Zöllnera, Morsellego i innych, tak że ostatecznie pozytywnych danych nie brak.

— Więc może nareszcie przeszlibyśmy do owych danych, które mają zreformować naukę?

Wirujące stoliki.

— Z przyjemnością. A ponieważ wspomniałeś pan pogardliwie „wirujące stoliki“, więc zacznijmy od nich, jako od najbardziej trywialnego przykładu — i na początek, pozwól pan sobie powiedzieć, że w ł a ś n i e o d n i c h z a c z n i e s i ę r e f o r m a n a u k i. Tak jest, od tej śmiesznej mody, która już kilka razy wracała i tonęła w zapomnieniu, narażając niejednego na stratę czasu, zdrowia a niekiedy i zmysłów. Ale czyż one w tem wina, że początki były tak błahe? Równie błahemi były skoki spreparowanej żaby na balkonie Galvaniego — a jednak od nich zaczął się rozwój galwanizmu, który nam dziś daje oświetlenie miast i tramwaje elektryczne. Równie błahą była zabawka z potartym bursztynem, który przyciągał skrawki słomy — a jednak od niej zaczęła się cała elektryczność. I przez szereg wieków nic więcej o elektryczności nie wiedziano. Równie błahym wydawał się współczesnym kociołek Papina, z którego wyszły lokomotywy i statki parowe. Dziecinną zabawką był pierwszy telefon bębenkowy, pierwszy fonograf Edisona, pierwszy mikrofon Hughesa, pierwszy aeroplan papierowy, pierwsze lampki gazowe i elektryczne, pierwsze welocypedy i samochody dziecinne. Czyż nie były także, lub nie wydawały się naiwnemi pierwsze teorye przeobrażeń zwierzęcych, pierwsze próby alchemiczne, pierwsze przypuszczenia o obrocie ziemi, o skamieniałościach, o meteorach, o przesuwaniu się warstw geologicznych itd itd.?

Jednem słowem trzeba się pogodzić z tą myślą, że początki wielkich rzeczy mogą być błahe. Kwestya w tem, żeby nie uledz pierwszemu wra-

drukarń do zajęcia stanowisk bardzo stanowczego i zasadniczego, momenty poważne, natury społecznej, dotyczące samej organizacyi pracy i praw zorganizowanej, przeważnie „klasowo uświadomionej", socyalistycznej rzeszy pracowników wobec pracodawców.

W przemyśle drukarskim panują stosunki nieznane w żadnym innym przemyśle; z okazyi zaś walki o nowy cennik organizacye socyalistyczne zamierzyły jeszcze wydatniej zwiększyć swoje wpływy, spychając właściciela drukarni niejako na stanowisko administratora zakładu, gdy właściwym rządcą w nim będzie syndykat robotniczy.

Jeźli pewne oznaki nie mylą, socyalistycznym organizacyom chodzi dziś faktycznie o próbę sił. Właściciele drukarń w całej Austryi zrozumieli jednak niebezpieczeństwo — i solidarnie (wyjątki są nieliczne i mają swe uzasadnienie w specyalnych lokalnych stosunkach) zorganizowali obronę.

Rozporządzając dość znacznym, od dawna zbieranym, funduszem strejkowym, pracownicy drukarscy są na ogół wielce wojowniczo usposobieni i — bez względu na obecne ciężkie czasy uważają teraźniejszą chwilę za odpowiednią do podjęcia walki nietylko o podwyżkę płacy, ale o nowe prerogatywy robotników wobec pracodawców. N. p. między innemi organizacye drukarskie żądają, aby właściciel drukarni mógł przyjmować swój personal wyłącznie za pośrednictwem robotniczego biura pracy i to przyjmować tylko tych pracowników, których mu organizacya wyznacza — a zatem był zupełnie skrępowany w doborze swego personalu.

Oczywiście na to właściciele drukarń nie godzą się i godzić się nie mogą. Uważają oni, że składacze drukarscy stanowią kategoryę przemysłowych pracowników stosunkowo najlepiej wynagradzaną, przyczem wskazują na fakt, że płace zecerów w Galicyi są równe wiedeńskim. Żądają dalej, aby zecerzy nie utrudniali wyzyskania pełnej sprawności maszyn — i wreszcie kategorycznie odmawiają dalszych ustępstw na rzecz rządów socyalistycznych syndykatów w oficynach drukarskich. W akcyi tych organizacyi dopatrują się groźnego niebezpieczeństwa dla sprawności przemysłu drukarskiego w Austryi, przyczem nieuchronne podrożenie ceny produkcyi drukarskiej dałoby się dotkliwie odczuć publiczności. I jeżeli socyalistycznym organizacyom chodzi o „próbę sił", to właściciele drukarń w całej Austryi nie ulękną się tej próby, spodziewając się po niej sanacyi stosunków, które w miarę zbliżania się kresu ważności obecnego cennika coraz bardziej się pogorszały i ze względu na praktykowany dziś bierny opór zecerów stały się już wręcz niemożliwemi do zniesienia.

* * *

Jeżeli pośrednictwo czynników rządowych nie doprowadzi do kompromisu — a w danej sytuacyi, przy wojowniczem usposobieniu organizacyj robotniczych kompromis będzie trudny do osiągnięcia! — **z dniem 20 grudnia w całej Austryi staną drukarnie — a bezrobocie może potrwać czas dłuższy, bo od 2—6 tygodni.**

Wielkie dzienniki wiedeńskie będą mimo to wychodziły, gdyż drukarnie ich mają osobną organizacyę; dzienniki i czasopisma w miastach prowincyonalnych będą wydawane chwilowo w zmniejszonych rozmiarach przy pomocy nie strzejkującego personalu i samych kierowników drukarń. Niema obawy, by czytelnicy pozbawieni zostali informacyj dziennikarskich, które są tak potrzebne jak chleb codzienny; pewne ograniczenia oczywiście nastąpią — a wspomnieliśmy już poprzednio, jak w **Krakowie** praca dziennikarska ma być zorganizowana na czas bezrobocia.

W ostatniej części artykułu przyjrzymy się stanowisku wydawców wobec walki o „nowy cennik drukarski".

Z klubu ukraińskiego.

Wiedeń, 11 grudnia.

Powszechnie zauważono bardzo niewesołą minę posła dra Konstantyna Lewickiego, prezesa Klubu ukraińskiego, podczas hałasów obstrukcyjnych. Łatwo to zrozumieć, skoro wiadomo, że uchwała obstrukcyjna zapadła na Klubie wbrew jego woli dwoma głosami. Dr Konstantyn Lewicki mimo tej porażki nie umiał się zdobyć na krok energiczny, a mianowicie nie postawił kwestyi gabinetowej i nie dał do wyboru posłom, by się zdecydowali albo zatrzymać go na czele Klubu, albo też uprawiać politykę tak awanturniczą, jaką było wczorajsze wystąpienie obstrukcyjne.

Dr Konstantyn Lewicki wiedział przecież doskonale, że w jednej chwili zniknąłby z powierzchni życia politycznego jako prezes klubu, gdyby postawił kwestyę zaufania. Prąd radykalny wziął w Klubie górę już stanowczo. Na czele tego odłamu radykalnego stoi dr Eugeniusz Petruszewicz. Powszechnie też wymieniają go jako przyszłego prezesa Klubu ukraińskiego.

Poseł dr Konstantyn Lewicki w chwili, gdy pod szklany sufit sali posiedzeń wzbiła się hałaśliwa muzyka ukraińska, przez chwilę zasromał się, nie wiedząc, jak mu wypada postąpić. Zdawał sobie sprawę, że on, prezes Klubu, konferujący z ministrami, nie może oddawać się takiej żakowskiej zabawie, jak gwizdanie, lub walenie w pulpit. Przez chwilę siedział, kręcąc się niespokojnie, aż wreszcie wziął duży akt i zasłoniwszy nim sobie twarz, zaczął go czytać głośno. W ten sposób nie hałasował i nie gwizdał, ale równocześnie zaznaczył, że się solidaryzuje z obstrukcyą i popiera ją głośnem czytaniem.

Ot, zwyczajne ukraińskie wybiegi, które wcale się nie przyczyniły do wzmocnienia jego powagi prezydyalnej, a prawdopodobnie także nie rozbroiły radykałów.

Dni prezesury dra Konstantyna Lewickiego są już policzone. Amon.

Język polski w samorządzie Królestwa Polskiego.

Zrozumiałe zadowolenie prasy wiedeńskiej.

Wiedeń, 11 grudnia.

Prasa wiedeńska śledziła z wielką uwagą wszystkie fazy akcyi prawodawczej rosyjskiej, mającej na celu dopuszczenie w zakresie choćby umiarkowanym języka polskiego do obrad przyszłych rad miejskich Królestwa Polskiego.

Łatwo zrozumieć powody tego zainteresowania. Gdyby rosyjska Rada Państwa zdobyła się w myśl wywodów prezesa ministrów rosyjskich Kokowcewa na akt choćby częściowej sprawiedliwości narodowej i uczyniła pewne ustępstwa dla języka polskiego w przyszłych radach miejskich Królestwa Polskiego, wówczas można by się spodziewać, że z biegiem czasu przyjdzie do pewnego wyrównania przeciwieństw między społeczeństwem rosyjskiem i polskiem. Jakie następstwa owo wyrównanie tych przeciwieństw miałoby dla całego świata niemieckiego, a zwłaszcza dla Niemców Rzeszy niemieckiej i dla Niemców austryackich, to łatwo zrozumieć — i nie trzeba nawet tego obszernie tłomaczyć.

To też zaciekłość skrajnych stronnictw rosyjskich, które w Radzie Państwa mimo głosu prezesa ministrów rosyjskich odrzuciły wszelkie choćby najdrobniejsze ustępstwa na rzecz języka polskiego i nie zgodziły się na dopuszczenie tegoż języka do obrad w radach miejskich, prasa wiedeńska przyjęła z zadowoleniem, jakkolwiek z drugiej strony umiała to zadowolenie ukryć pod formą bardzo dyplomatyczną. Nie chciała się zdradzić z właściwemi swojemi uczuciami, co dowodzi dużego wyrobienia politycznego.

Bardzo charakterystycznym przykładem tej dyplomatycznej powściągliwości w wyrażaniu zadowolenia z takie obrotu sprawy w rosyjskiej Radzie Państwa jest informacya, którą w tej sprawie poświęciła czwartkowa „Neue Freie Presse".

Ów dziennik wiedeński zaznacza, że reakcya Rady Państwa zupełnie otwarcie pokazała swoją niechęć przeciwko wszelkim ustępstwom na rzecz Polaków. Nawet zabiegi Kokowcewa w tej sprawie okazały się bezskutecznymi. Rada Państwa przeszła do porządku dziennego nad jego wywodami. Daremnie Kokowcew mówił o marzeniu zjednoczenia wszystkich strumieni słowiańskich z morzem rosyjskiem. Nawet i te słowa nie zdołały nakłonić Rady Państwa do okazania Polakom jakichkolwiek ustępstw.

Stara to prawda — dodajemy od siebie — że Rosya jest państwem, rządzonem przez Niemców. Nic więc dziwnego, że reakcya prawosławna, ująwszy się za ręce z Niemcami rosyjskimi, którzy się boją jakiegokolwiek wzmocnienia prądu słowiańskiego, wszystkie te żywioły powzięły uchwałę, którą świat niemiecki poza Rosyą powitał z wielką radością. Amon.

„Pies szczeka, a wóz jedzie dalej".

Jak cesarz Wilhelm traktuje parlament.

Ostatnie debaty w parlamencie niemieckim, jak to kilkakrotnie zaznaczyliśmy, wykazały dobitnie, że w Niemczech parlament jest ciałem podrzędnem, podporządkowanem już nie tylko absolutnej woli cesarza, ale nawet otaczającej cesarza kamaryli wojskowej. Cesarz Wilhelm traktuje parlament niemiecki jako coś, na co nie trzeba wcale zwracać uwagi, coś, co się tylko toleruje, ale z czem nie należy się liczyć.

Jaskrawem stwierdzeniem tego lekceważenia parlamentu przez cesarza Wilhelma są jego własne słowa, wypowiedziane niedawno z okazyi afery w sprawie budowy gmachu ambasady niemieckiej w Waszyngtonie, słowa, które cytuje onegdajsza wiedeńska „Zeit" w korespondencyi z Berlina.

Przed kilku tygodniami w kołach przemysłowych niemieckich wywołał wielkie oburzenie fakt, że cesarz Wilhelm powierzył budowę gmachu ambasady w Waszyngtonie swemu pupilowi architektowi Ihnemu, aczkolwiek na budowę tę rozpisany był konkurs, aczkolwiek nagrody przyznano komu innemu, aczkolwiek Ihne wcale w konkursie nie wziął udziału. W ostatnich czasach okazało się, że cesarz budowę tę przyrzekł Ihnemu, aby go pocieszyć, że mu nie dano nagrody za projekt na gmach opery w Berlinie. Wobec niesłychanego wrzenia, jakie się objawiło w sferach architektów niemieckich, zwrócono cesarzowi Wilhelmowi uwagę — pisze konrespondent „Zeit" — że w sprawie tej może zabrać głos parlament, który niewątpliwie stanie po stronie architektów. Na to cesarz Wilhelm odpowiedział: „Parlament? Cóż to jest parlament? **Psy szczekają, ale wóz jedzie dalej!"**

Na takie traktowanie przez panującego nie pozwoliłby sobie żaden parlament na świecie. Pozwoli sobie tylko parlament niemiecki. Hohenzollerni przez swoją politykę gwałtów, bezprawi, łamania najprymitywniejszych zasad sprawiedliwości, urobili sobie z Niemców służalczą masę, która się czasem oburzy, szarpnie, ale oboży absolutyzmu ze siebie zrzucić nie jest w stanie. Widać to na każdym kroku. Parlament, któremu Bethmann Hollweg po wyrażeniu mu votum nie-

---

żeniu, lecz zastanowić się poważnie nad możliwem znaczeniem nowości, która nas razi, śmieszy, a może nawet i gniewa. Było to trudnem w r. 1850. podczas pierwszej epidemii stolikowej, ale jest już względnie łatwem dzisiaj. Trzeba tylko trochę dobrej woli i trochę powściągliwości w sądach.

Co powiedziawszy, zastanówmy się nad faktem poruszania się stolików:

Kilka osób, chcących się „porozumieć z duchami" kładzie na nim ręce i czeka; w skupieniu, jeśli to są wierzący — wśród śmiechów, jeśli przeważają niedowiarki.

Niemniej jednak i w tym ostatnim razie, po pewnym czasie stół zaczyna się pochylać, posuwać, pukać nogą w podłogę, albo nawet biegać po pokoju. Następują wzajemne oskarżenia i usprawiedliwienia; przypuszczam że szczere, to znaczy, że nikt nie oszukuje umyślnie. Ale niewątpliwie są tacy, którzy oszukują bezwiednie. Mięśnie ich rąk kurczą się mimowoli i gdy wypadkowa nacisku ustali się w pewnym kierunku, stolik pochyla się lub posuwa w tym kierunku.

I oto pierwsza zdobycz naukowa: istnieje oszustwo bezwiedne. Fakt, nie mieszczący się jeszcze w dzisiejszych głowach, nie mniej jednak bardzo doniosły dla psychologa, a specyalnie ważny w badaniach medyumicznych.

(C. d. n.)

ufności, dał kopniaka, stulił uszy po sobie i milczy, architekci, tak niedawno oburzeni na cesarza Wilhelma, spuścili z tonu i nawet nie zaprotestowali oficyalnie przeciw samowoli cesarza, graniczącej z grubym nietaktem. Sam naród niemiecki tak został zdemoralizowany przez Hohenzollernów, że ukoronowany Hohenzollern może się wyrazić brutalnie, że on jest wozem, który pojedzie dalej, bez względu na to, czy psy, tj. parlament, szczekają, czy nie.

Upadek kościoła protestanckiego.

Od dłuższego już czasu bezstronni obserwatorowie spostrzegają upadek kościoła protestanckiego w Niemczech. Najbardziej zatrważającym objawem jest przedewszystkiem szerzący się niezmiernie indyferentyzm mas w wielkich miastach. Według ogłoszonych drukiem statystyk, w nabożeństwie niedzielnem w głównych kościołach protestanckich w miastach stołecznych bierze udział 20—150 osób. Drastyczny wypadek zaszedł niedawno w Hamburgu, gdzie czterystu obywateli zgłosiło wystąpienie z kościoła protestanckiego, aby dzięki zaoszczędzonemu w ten sposób podatkowi kościelnemu tem wygodniej módz płacić podwyższony podatek — od psów. Nastrój ten potęguje zręcznie zorganizowana i bardzo żywotna propaganda. Na jej czele stoi przedewszystkiem „Komitet bezwyznaniowy", założony w 1910/11 roku między Bożem Narodzeniem a Wielkanocą pod patronatem Ernesta Häckla i przywódcy monistów, Wilhelma Ostwalda; komitet ten dysponuje szczególnym wydziałem robotniczym, złożonym obecnie z ośmiu członków. Komitet ten utrzymuje blizkie stosunki z wajmarskim kartelem zjednoczonych związków „Wolnej myśli", które też popierają go finansowo. Komitet w sprawozdaniu swem chełpi się wielkiem powodzeniem i podaje liczbę swych członków na dwieście pięćdziesiąt tysięcy. Między nimi znajdują się też wybitne osobistości oficyalne, tak np. dziewięciu profesorów uniwersyteckich, dwustu urzędników, trzydziestu pięciu nauczycieli, trzech radców komercyalnych i t. p.

Niemało przyczynił się do upadku kościoła protestanckiego w Niemczech także wpływ socyalistów. Przywódcy socyalistów jak Hoffmann i Vogtherr nawołują od dziesięciu lat do wystąpowania z kościoła. Łączą się z nimi także posłowie: dr Erdmann, dr Liebknecht i Peus. Na jednem zgromadzeniu socyalistycznem w Berlinie, którego programem był „Strajk masowy przeciw kościołowi państwowemu", wzywał Liebknecht do masowych wystąpień, które miałyby być wyrażeniem votum nieufności obecnemu pruskiemu ministeryum wyznań. W ten sposób propaganda antyreligijna nabrała polityczno-socyalistycznego charakteru, zwłaszcza, że na listach nazwisk agitatorów znajduje się często nazwiska takie, jak: Levy, Rosenfeld, Manasse, Rosenthal, Markus, Kohn, Pinkus i t. p.

Z carskich sądów.

Siedem lat pod szubienicą.

W roku 1906 warszawski sąd wojenny skazał Eugeniusza Jazonowskiego na śmierć przez powieszenie. Sąd wojenny uznał, że Jazonowski usiłował wystrzałem z rewolweru zastrzelić kozaka Dmitrowa, który zrywał z murów proklamacye rewolucyjne. Wyroku jednak dotąd nie wykonano, a w międzyczasie matka skazanego wszczęła starania, wskutek których zarządzono nowe dochodzenia. Okazało się wówczas na podstawie zeznań szeregu naocznych świadków, że do kozaka strzelał niejaki Ruf, znajdujący się obecnie zagranicą.

Matka Jazonowskiego chciała pokazał Dmitrowowi fotografię Rufa, aby wyjaśnić, że on się mylił, oskarżając Jazonowskiego. Zanim jednak zdołała to uczynić, Dmitrow zmarł.

Obrona wniosła prośbę o rewizyę procesu do Petersburga do wyższego sądu wojennego, który dopiero onegdaj rozpatrywał tę sprawę. Mimo bardzo poważnych dowodów niewinnśoci Jazonowskiego główny sąd wojenny w Petersburgu odrzucił prośbę o wznowienie procesu.

Siedem lat Jazonowski przesiedział w kaźni z wyrokiem śmierci, który obecnie, o ile nie zostanie zamieniony na dożywotnią katorgę, będzie w tych dniach wykonany.

Biały kruk.

Czwarty rok już ciągnie się głośna sprawa komisarza policyi częstochowskiej Denisowa, który, jak głosi akt oskarżenia, miał należeć do częstochowskiej organizacyi P. P. S. Denisow, jak o tem swego czasu donieśliśmy, padł ofiarą znanego prowokatora Sukiennika, jak również i swych kolegów policyjnych, którzy nie mogli mu darować tego, iż nie brał łapówek. Jak zgodnie stwierdza opinia obywateli częstochowskich, Denisow był białym krukiem w tamtejszej policyi i dlatego cieszył się powszechną sympatyą. Gdy w latach rewolucyjnych komisarze policyjni robili majątki na tak zwanych „sprawach politycznych", oskarżając tych, którzy im się nie opłacali, Denisow bardzo często na rozprawach sądowych wykazywał bezpodstawność zarzutów przeciw oskarżonym, kompromitując tem swych kolegów.

W policyi częstochowskiej wobec tego oddawna powzięto plan zemsty. Prowokator Sukiennik podjął się roli dostarczenia dowodów, wskazujących na udział Denisowa w organizacyi PPS. Znaleźli się świadkowie w osobach nowozaciężnych prowokatorów, którzy wyszkoleni przez Sukiennika obarczyli kompromitujacymi zeznaniami Denisowa. Denisow został aresztowany. W ciągu ostatniego roku odbyły się przeciwko niemu dwie rozprawy, które dla braków dowodów musiano odroczyć. Latem roku bieżącego Denisow wskutek badań w ochranie począkowo zaczął zdradzać objawy rozstroju nerwowego. Umieszczono go w Tworkach w zakładzie dla obłąkanych. Obecnie, jak donoszą pisma warszawskie, rozprawę Denisowa wyznaczono na dzień 29 grudnia.

Wkońcu dodać jeszcze należy, że Denisow odegrał decydującą rolę w procesie Macocha. Jego to prywatnemu śledztwu zawdzięczać należy wykrycie zbrodni jasnogórskiej, co zjednało Denisowi jeszcze bardziej zawziętych wrogów w policyi częstochowskiej, poważnie skompromitowanej w niedołężnem prowadzeniu śledztwa urzędowego po wykryciu trupa Wacława Macocha.

Z różnych stron.

Dzieła sztuki zniszczone przez pożar. Paryski dziennik „Le Temps" donosi w ostatnim numerze, że w Oxfordzie spłonęło starożytne kolegium Christ'a. Pastwą płomieni padło wiele wybitnych dzieł sztuki, między niemi także sławny portret Karola I pędzla Van Dyck'a.

Leczenie raka. Na posiedzeniu Tow. lekarskiego w Berlinie podczas dyskusyi nad sprawą leczenia raka zapomocą promieni radu i mesothorium — oświadczyli lekarze, że wprawdzie osiągnięto stosunkowo korzystne rezultaty, szczególnie u kobiet, jednak badania nie są jeszcze ukończone. Powinno się zatem ostrzedz przed zbyt silnem promieniowaniem i o ile możności nadal operować raka w najwcześniejszem stadyum.

W procesie o uwalnianie popisowych wydał trybunał w Rjece wyrok skazujący szefa miejskiej sekcyi wojskowej Józefa Blazevica na 4 lata więzienia, grzywnę 300 K i utratę czci przez 6 lat, oraz utratę urzędu i oddanie wyłudzonych pieniędzy, zaś wspólwinnego Katnisa na 3 lata więzienia, grzywnę 1500 koron i 5 lat utraty czci. Odbyte więzienie śledcze wliczono w karę. Prokurator i obrońcy zgłosili odwołanie.

Dziwny powód samobójstwa. Pisma poznańskie donoszą, że introligator Fischer z Malborga wyjechał do Norymbergi, gdzie popełnił samobójstwo. W liście do przyjaciela zaznaczył, że nie może żyć dłużej, ponieważ wszędzie prześladował go widok zmarłego ojca.

Zbrodnia zazdrosnego męża. Dyrektor jednego z banków w Bukareszcie Jon Testipan rzucił się wczoraj pod koła pociągu i zginął na miejscu rozszarpany na sztuki. Władze śledcze chcąc zbadać przyczynę gwałtownej śmierci Testipana, odwiedziły jego mieszkanie i odkryły w niem zimne zwłoki powieszonej żony dyrektora. Dochodzenia wykazały, że Testipan przed popełnieniem samobójstwa powiesił żonę, podejrzywając ją o niewierność. Po tragicznie zmarłych małżonkach pozostało pięcioro drobnych dzieci.

Strach sufrażystek przed myszami. Na zebranie sufrażystek, odbywające się w sali uniwersyteckiej w Belfast, wtargnęło liczne grono studentów, którzy usiłowali udaremnić zebranie przez zlewanie sali różnemi o nie zbyt miłym zapachu chemikaliami, przez rozpylanie tabaki i t. d. — ale napróżno. Wrzaskliwych obrad sufrażystek nie mogły zagłuszyć ani krzyki studentów, ani kichanie i chałaśliwe pękanie żabek. Pozostały głuche na wszystko i doprowadzi-

---

HELENA FILOCHOWSKA.

TANGO ARGENTINO.

Już przed wiekami genialny twórca Romea i Julii miał nieostrożność popełnić pewne powiedzenie, którem tak lubi kokietować czytelników przykry i zgoła dla szczęścia ludzkości zbyteczny typ kobiety poświęcającej się wdzięcznemu kunsztowi grafomanii. Brzmi ono mniej więcej następująco:

„Dzieją się na świecie rzeczy, o których się największym filozofom nie śniło".

Największym filozofom i cowboy'om argentyńskim, gauchosom oraz apaszom brazylijskim napewno nie śniło się, że wymowny, illustrujący rozmach ich temperamentów taniec, obudzi tyle namiętnych dyskusyi, gwałtownych sporów, wywoła „rewolucye" umysłów na dworach europejskich, spędzi sen z powiek białowłosym dygnitarzom kościoła i stanie się powodem tragicznych, małżeńskich konfliktów.

Czy śnił szerokobary, brutalny koniuch argentyński, że z powodu *tango* zadrży dreszczem zachwytu Mr Jean Richepin i to nie byle jaki Richepin, ale ten „najprawdziwszy" w swem *habit vert*, z Akademii francuskiej?

Że zacny ten staruszek zagłębi się w historyi tańców świętych i obwieści na łamach *Temps'a* cywilizowanemu światu, w artykule zgoła sążnistym, że oto w British Museum zastygły na płaskorzeźbie z Teb, z 1500 roku przed narodzeniem Chrystusa cudne, wysmukłe tancerki chaldejskie i egipskie, tańczące właśnie *tango*? Że ten sam Richepin będzie się mozolić nad odgadnięciem metafizyki, mistyki i matematyki *tangoż* oraz że go zechce dzielnie bronić od miana tańca, należącego do równie „skandalicznych", jak *maxixe bresilienne, grizzly bear*, lub *turkey trot*?

Czy śnił kiedy cuchnący wódką i tytoniem, zresztą sympatyczny apasz brazylijski, że w stolicy świata w Paryżu, każda konwersacya będzie rozpoczynać się od pytania:

— *Tanguez — vous?*

Że pasty do zębów, gorsety, cukry, perfumy, nowy fason spodni, fryzury kobiece, papier listowy i środki przeciw *appendicitis*, tak dziś będącemu w modzie, zwą się *tango*? Że będzie istnieć choroba umysłowa, zwana tangomanią i gałąź nauki, zwana tangologią? Że nauczyciele tańców wobec szerzącej się tangomanii staną się milionerami, a szewcy millarderami jako, że ten nowy taniec, wykonywany w modnie niedostatecznej toalecie, wymaga nader „inteligentnego" i kosztownego obucia, stóp, wydanych (zresztą chętnie) na łup ciekawych oczu?

— — — — — — — — — — —

Dziś kobiety już nie śnią o odurzających, rozkosznych walcach francuskich *tres lentes* i wiedeńskich, o pełnych wdzięku i gracyi *conntrydance'ach*, o pickielnych galopadach i szaleńczych mazurach.

Niby najsłodszy akord brzmi zmysłowe, powolne, upajające w dyskretną rzeźbę estetycznych linii i póz ujęte *tango argentino*. „El Esquinao..." „Canto y Suspiro...", „Caprichosa...", „Muize la Bombonera...", Zamiast dawnych „rrrond, messieurs, mesdames", „Corbeille!", walców z figurami, pieśni słuch miękkie El Corte, El passeo, La media luna...

— — — — — — — — — — —

O wielu rzeczach zatem nie śniło się ani filozofom, ani cow-boy'om argentyńskim...

łyby zapewne obrady do końca, gdyby [illegible] lowcip jednego ze studentów — który podczas [illegible]ennego nawoływania przewodniczącej, wzywającej do walki na śmierć i życie z „tyranami" płci słabej, która jednak przez sufrażystki nie ustępuje obecnie mężczyznom w śmiałości i dzielności — wpuścił na salę dwie małe myszki. W tej chwili ozwał się w sali głośny krzyk przerażenia i „dzielne" sufrażystki opuściły w największym popłochu salę obrad.

Prezydentowa Wilson malarką. Żona prezydenta Stanów Zjednoczonych pani Wilson mało dotąd dawała sposobności opinii publicznej do zajmowania się jej osobą do ostatnich czasów. Obecnie dopiero dzienniki amerykańskie zaczynają zajmować się nią z okazyi otwarcia wystawy sztuki w Nowym Jorku, na której znalazły się również obrazy głównie krajobrazy pędzla prezydentowej. Krytycy zawodowi wyrażają się o artyźmie pani Wilson pochlebnie, podnosząc interesujące ujęcie tematu i technikę wykonania.

Tragiczny los ekspedycyi naukowej. Z Ottawy donoszą o tragicznym losie ekspedycyi naukowej, która pod kierunkiem Steffanssona wyruszyła na zbadanie lądu najdalej wysuniętego w kierunku północno-wschodnim od Ameryki. Ostatnia wiadomość od Steffanssona nadeszła z Point Barrow na Alasce. Dzięki tej wiadomości dowiedziano się, że okręt, na którym płynęła ekspedycya, zamarzł dn. 12 sierpnia w odległości 15 mil od stałego lądu. Steffansson, mając zamiar przezimować w tej okolicy, wyruszył na ląd z 6 uczestnikami wyprawy aby coś upolować. Dn. 21 września powrócił Steffansson na miejsce, skąd można była dostrzedz okręt — ale go już nie zobaczono: znikł z powierzchni wraz z załogą, złożoną z 25 ludzi podczas gwałtownej burzy, która szalała dn. 20 września i rozerwała lody. Dalszych wiadomości Steffansson nie nadesłał, nie wiadomo więc czy i on żyje.

Mózg polityka japońskiego.

Niedawno rozeszła się w prasie europejskiej wieść, że zmarły dn. 10 listopada japoński prezes ministrów, Katsura, zapisał w testamencie swój mózg uniwersytetowi tokijskiemu. Przy zapisie ożywiała księcia myśl przysłużenia się po śmierci jeszcze w sposób szczegółowy wiedzy i pragnął, aby stwierdzono, czem się różni mózg człowieka pracującego od innych mózgów.

Zanim profesor i słynny operator uniwersytetu tokijskiego przystąpił do otwarcia czaszki, wygłosił do duszy zmarłego dłuższe przemówienie i zapowiedział jej, że na jej własne życzenie, na użytek wiedzy lekarskiej, przystępuje do tego czynu. Otwarcie czaszki i badanie jej trwało mniej więcej godzinę, poczem operator znowu przemówił do duszy zmarłego, zapewniając ją o ukończeniu operacyi i dziękując za oddaną przysługę wiedzy. Również żona Katsury przemówiła do męża zmarłego w gorących i pięknych słowach, poczem ciało złożono z powrotem do trumny. Wynik badania był podany następnego dnia do wiadomości najpierw cesarza i małżonki jego, a potem całego grona profesorów uniwersytetu.

Mózg Katsury ważył 1600 gramów, czyli tyle, ile mózg Kanta, gdy tymczasem mózg Bismarka ważył 1800 gramów, a mózg przeciętnego Japończyka waży tylko 1300 gramów. Mózg zmarłego księcia oraz różne inne usunięte z ciała części przechowywane będą wśród zbiorów uniwersytetu tokijskiego. Dodać należy, że i jen. Nogi przekazał swoje ciało w testamencie, pisanym na krótko przed popełnieniem harakiri, do badań anatomicznych; życzeniu jego jednak nie uczyniono zadosyć, gdyż przeciwnicy Nogiego wydrwili to postanowienie, jako komedyanctwo, aczkolwiek w postanowieniu tem nie było nic takiego, coby stało w jaskrawej sprzeczności z całem życiem Nogiego, który swoje ciało poświęcił w zupełności na usługi innych.

Niesłychane oszustwo.

Londyński dziennik „Daily Mail" donosi o niesłychanem oszustwie, dokonanem w ostatnich czasach w Nowym Jorku. Na czele bandy oszustów stał niejaki Morris, który utworzył z wielką reklamą syndykat, zajmujący się rzekomo eksploatacyą dużych terenów węglowych w Alasce. Syndykat zwrócił się do wielkich przemysłowców dla uzyskania pieniędzy. Od 7 wielkich fabryk wydobyto znaczne kapitały pod warunkiem, że maszyny z tych fabryk sprowadzone zostaną. Maszyny wzięto na kredyt i ustawiono w rozmaitych punktach stepów w Alasce. Pieniądze wyłudzone nie wystarczyły. Wybudowano więc z tektury kulisy teatralne etc. i ustawiono to wszystko w tym celu, aby się zdawało, że za maszynami znajduje się zupełne miasto.

Następnie zrobiono z tego miasta wraz z maszynami zdjęcia fotograficzne, które stanowiły całe album i rozesłano je pod adresem wielkich kapitalistów. Rozmaitymi sposobami wyłudzono od kapitalistów znaczne kwoty, dochodzące do miliona dolarów. Między oszukanymi znajduje się i Rockfeller. Pokazało się, że nie ma tam ani śladu terenów węglowych, a na miejscu, gdzie przed kilku laty znajdowały się nowe miasta, wysłannicy wierzycieli znaleźli kilka prostych baraków drewnianych i dekoracye teatralne. Oszuści sprzedali wszystkie maszyny — fabrykanci i kapitaliści stracili wszystko.

Odpowiedź Związku właścicieli drukarń.

Ze Związku Właścicieli Drukarń Galicyi Zachodniej otrzymujemy następujące pismo:

W pismach krakowskich umieszczono „Sprostowanie" Stowarzyszenia drukarzy „Ognisko", na co w odpowiedzi prosimy Szan. Redakcyę o umieszczenie, co następuje:

Stanowisko nasze zasadnicze, zajęte w Komunikacie „Nowy Cennik drukarski" w całości podtrzymujemy. Że jednak łamy dzienników politycznych nie mogą służyć do polemiki szczegółów fachowych, odpowiemy na polemikę „Ogniska" obszerniej drogą inną. Tutaj tylko chcemy odeprzeć zarzut, żeśmy wcale na memoryał o drożyźnie nie odpowiedzieli, a dodatku drożyźnianego nikt z robotników nie otrzymał.

Stan faktyczny tej sprawy był taki:

Z początkiem grudnia 1911 roku wniosło Stowarzyszenie drukarzy „Ognisko" do Gremium Stowarzyszenia w Krakowie memoryał, wskazujący na wielką drożyznę i odwołujący się do względności naszej, oraz proszący o przyznanie dodatku drożyźnianego. Była to p r o ś b a, bo wobec ugody cennikowej, trwającej do końca 1913 r. z automatycznemi podwyżkami (a najbliższą właśnie z początkiem roku 1912), żadnego o b o w i ą z k u właściciele do robienia „dodatku" nie mieli.

Równocześnie taki sam ruch o dodatek drożyźniany zainicyowano ze sfer robotników drukarskich w całej Austryi. Aby nie robić różnic w płacach pojedynczych krajów, sprawę tę wziął w ręce „Związek państwowy właścicieli drukarń" i zawarł dnia 9 grudnia 1911 r. z organizacyą robotników t. zw. ugodę drożyźnianą, którą drukowały wszystkie pisma drukarskie. Ugoda ta przyznała towarzyszom w zamian za pewien udział pryncypałów w biurze pośrednictwa pracy, a towarzyszy w radzie honorowej, mającej regulować stosunki konkurencyi nieuczciwej w przemyśle, d o d a t e k 1—2 koron t y g o d n i o w o d l a k a ż d e g o t o w a r z y s z a od 1 stycznia 1912 r.

Pryncypałowie krakowscy poszli d a l e j ponad ugodę ogólną w całej Austryi i nie skorzystali z zastrzeżenia, że podwyżka nie dotyczy tych, którzy już ją w ciągu ostatniego półrocza 1911 otrzymali, uchwalając podwyżkę dla w s z y s t k i c h bez wyjątku, co też solidarnie w Krakowie przeprowadzono.

Na końcu owej drukowanej ugody ogólnej austryackiej umieszczono uwagę: „Organizacya robotnicza zobowiązała się postarać, aby aż do końca ugody cennikowej, tj. do końca r. 1913 panował zupełny s p o k ó j i porządek w zakładach". Jak dotrzymano tego przyrzeczenia to świadczy b i e r n y o p ó r i n i e p o k o j e w drukarniach wiedeńskich, które zmusiły właścicieli do wydalenia dotąd ponad 1000 robotników.

Krakowscy pryncypałowie sądzili, że skoro w całem państwie wspólną ugodę drożyźnianą zawarto, temsamem sprawa memoryału jest załatwiona.

Tymczasem towarzysze krakowscy uważali, że jedni z całej Austryi mają prawo żądać dla Krakowa jeszcze o s o b n e g o dodatku drożyźnianego. Żądanie to winno było być odrazu odrzucone, a jeśli się to nie stało, to wyłącznie dzięki zgodnemu i życzliwemu mimo wszystko stanowisku kierownictwa naszego Związku. Przewodniczący nie przedkładając dalszych żądań kolegom, bo byłyby obecnie wobec świeżej podwyżki niemożliwe nawet do przedłożenia, zastrzegł się najbardziej stanowczo wobec delegatów, iż ani sam, ani za kolegów żadnych, nawet najmniejszych nie daje przyrzeczeń, że jednak z okazyi najbliższych układów o cennik gazetowy dla maszyn może uda mu się od kolegów uzyskać pewne w tym kierunku ustępstwa.

Tymczasem nastąpiła kryzys ekonomiczna w Galicyi, a w drukarstwie tak ostra, że wykluczyła możność wszelkich dalszych w tym kierunku żądań. Właściciele drukarń z trudem i nieregularnie wypłacali robotnikom, zaległości ich w Kasie chorych doszły do niezwykłych wysokości, kilka drukarń popadło w konkurs, a liczba robotników bez zajęcia wzrosła do niebywałej liczby. Jakże w tych warunkach można było nawet proponować jeszcze drugi dodatek drożyźniany? Cała Austrya zadowoliła się uzyskaną dobrowolną dasowizną, tylko jeden Kraków, ze swoją największą galicyjską biedą, jeszcze chciał mieć sam jeden osobny dodatek drożyźniany!

Dodać tu trzeba, że według własnej statystyki wydanej przez związek robotników drukarskich, już w roku 1909 płaca t. zw. zecerów pewnych, t. j. mających stałą płacę tygodniową jest (obok maleńkiej Dalmacyi) w całem państwie austryackiem n a j w y ż s z ą w G a l i c y i. Od tego czasu płace te w Krakowie jeszcze o wiele poszły w górę.

To wyjątkowe stanowisko Krakowa było skutkiem u s t ę p l i w o ś c i i p r a w d z i w e j ż y c z l i w o ś c i d l a r o b o t n i k ó w, jakie przy każdej umowie zajmował kierownik naszego stowarzyszenia, który osobistym wpływem i prośbą życzliwych sobie i oddanych kolegów potrafił nakłaniać do ustępstw. Jaką dziś za to podziękę zbiera, dość przeczytać w polemicznych pismach.

Taka jest historya prawdziwa owego dodatku drożyźnianego, o którym dziś „Ognisko" pisze: „Któż i kiedy go otrzymał?"

Związek Właścicieli Drukarń
Galicyi Zachodniej.

Z sali sądowej.

Kraków, 11 grudnia.

Spokojna i cicha ulica Bonerowska była w dniu 17 maja b. r. widownią wielkiej awantury, wywołanej przez małżonków Maurycego i Joannę K n o p f ó w, prowadzących na tej ulicy w domu pod nr. 7 sklepik z towarami mieszanymi. Awantura ta odbiła się nawet głośnem echem w prasie miejscowej, lecz Knopfowie na podstawie § 19 ustawy prasowej najoczywistszym faktom wówczas zaprzeczyli.

Przed kilku dniami toczyła się przeciw Knopfom rozprawa przed trybunałem orzekającym pod przew. r. s. Dra M a r k i e w i c z a. Prokuratorya oskarżyła Knopfów o zbrodnię gwałtu publicznego z § 81 u. k. Sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 17 maja przybył do sklepiku Knopfów urzędnik magistratu p. K. Skąpski, celem przeprowadzenia urzędowej kontroli wag i ciężarków. Z p. Skąpskim przybyli dwaj woźni magistratu, z których jeden, Walenty Zagórski, miał urzędową czapkę na głowie. Knopf znał dobrze p. Skąpskiego, gdyż niejednokrotnie był u niego w biurze w sprawie wag i ciężarków — mimo to Knopf odmówił odnośnemu wezwaniu urzędowemu p. Skąpskiego, który chciał skontrolować ciężarki. Gdy p. Skąpski schylił się pod ladę, aby stamtąd wyciągnąć ciężarki, Knopfowie zelżyli go słownie, a Knopf pchnął go z tyłu w plecy tak silnie, że się aż zatoczył.

Wobec podobnego przyjęcia wyszedł p. Skąpski ze sklepu i poszedł do policyanta. W jakiś czas potem przybył p. Skąpski ponownie, tym razem z policyantem Gutterem. Lecz Knopfowie ponownie zelżyli p. Skąpskiego, a na wezwanie żołnierza policyjnego o wydanie ciężarków, odezwali się oboje Knopfowie do Guttera: „Wynoś się, tu nie masz nic do szukania". Ostatecznie wojowniczy małżonkowie Knopfowie wypchnęli przemocą urzędnika magistratu i policyanta ze sklepu i w rezultacie udaremnili czynność urzędową. Na pożegnanie Knopfowa uderzyła policyanta w ramię.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie skazał Maurycego Knopfa za zbrodnię gwałtu publicznego na karę 3 tygodniowego więzienia, a jego żonę Joannę za przekr. z § 312 na karę 5-dniowego aresztu.

Co słychać w mieście.

Kraków, 12 grudnia.

Z Teatru miejskiego. Sobotnia krotochwila znanej spółki autorskiej M. Hennequin'a i P. Bilhaud »W jaskini lwa« pobudzi do tak serdecznej wesołości, że powinna zdobyć sobie takie same powodzenie, jak ulubiona krotochwila tegosamego autora: »Pani prezesowa«. Hennequin tak umiejętnie spiętrza sytuacye jedne zabawniejsze od drugich, tak zręcznie żongluje dowcipem i tak szczerą posiada tajemnicę komizmu, że można go istotnie nazwać »mistrzem farsy«. Główne role w nowej jego krotochwili objęli pp. Kamińska, Pancewiczowa, Siemaszko, Bończa, Noskowski, Nowakowski Zyg. i w. i.

I Koncert Filharmonii czeskiej, który odbędzie się dnia 16 bm., pod dyrekcyą dra W. Zemanka, poświęcony będzie poza jednym utworem, t. j. „Powracającemi falami" Karłowicza, wyłącznie nowszej muzyce czeskiej. Oprócz „klasyków" czeskich, t. j. Smetany i Dworzaka, program przyniesie dwie ciekawe nowości z najmłodszej szkoły, mianowicie poemat symfoniczny Vitezdava Novaka „W Tatrach" i „Scherzo fantastyczne" Józefa Suka. Dzieła obu stoją na wyżynie najbardziej wyrafinowanej współczesnej techniki orkiestracyjnej, a specyalnie Novak zdobył sobie już taki mir w międzynarodowym świecie muzycznym, że na premiery jego kompozycyj wszystkie wielkie pisma fachowe wysyłają swoich reprezentantów i poświęcają im osobne artykuły, jako doniosłym zdarzeniom w dziedzinie sztuki muzycznej.

Marki na szkołę TSL. W najbliższych dniach roześle I. Koło TSL. marki TSL., z których dochód przeznaczony jest na pokrycie kosztów budowy szkoły polskiej im. ks. Józefa Poniatowskiego w Maryańskich Górach na Morawach. Szkoła ta, położona w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem jest jednym z najważniejszych polskich posterunków kresowych. Rozwija się ona w sposób niezwykły i na jej potrzeby nie mógł wystarczyć szczupły budynek, wynajmowany dotąd dla pomieszczenia szkoły. Stało się tedy koniecznością wznieść na cele szkoły budynek odpowiadający potrzebom, a przewidujący przyszły rozrost szkoły. Budynek szkolny, którego zmniejszona podobizna umieszczona jest na markach, stanął kosztem około 120.000 koron. Na pokrycie kosztów I Koło TSL. wydało wspomniane marki.

Przy ciągnieniu losów loteryi klasowej II klasy wyciągnięto wczoraj następujące wygrane: 30.000 K wygrał los nr. 80932, 5.000 K los nr. 25229, po 2.000 K losy nr. 60865 i 58106, po 1000 K losy nr. 12559, 41948 i 86974.

W dalszym ciągu przy wczorajszem losowaniu loteryi klasowej padła wygrana 5000 K na los 83256; po 2000 K wygrały losy: 3175, 62855, 99586; po 1000 kor. wygrały losy: 3868, 31220, 43932, 63801, 98290.

Przyboczna Rada dla popierania rękodzieła uchwaliła na ostatniem posiedzeniu, w którem prócz reprezentantów rządu wzięli udział pp. pos. Angerman, Battaglia, Olszewski i Till subwencye i pożyczki między innemi dla Spółki stolarzy w Krośnie 8.500 K (zwrot kosztów założenia), dla Spółki stolarzy w Piwnicznej 3.000 K. dla Spółki kowalskiej w Sułkowicach 64.000 K na maszyny. Rada uchwaliła również wnioski dra Battaglii, zwracające się do ministerstwa robót publicznych z prośbą 1) aby energicznie dążyło do szybkiego utworzenia finansowej organizacyi kredytu rękodzielniczego przy uwzględnieniu uprawnionych interesów krajów koronnych, 2) aby użyło całego swego wpływu nietylko celem powiększenia udziału drobnego przemysłu w dotychczasowych dostawach wojskowych, lecz także celem rozszerzenia tego udziału na nowe nieobjęte nim dotąd artykuły (n. p. wyroby kuśnierskie).

Ze stowarzyszeń akademickich. Na walnem zgromadzeniu Tow. wzaj. Pomocy U. U. J., odbytem 6 bm., wybrano następujący nowy zarząd: Prezes: Sporysz P., sł. praw; wiceprezes: Berezowski Z., sł. filozofii; skarbnik: Pajdowski W., sł. med.; kontrolor: Dąbal T., sł. med.

Tow. „Chór akademicki" wybrało również następujący nowy zarząd: prezes Wł. Dziewiński; wiceprezes: L. Grünwald; sekr.: A. Gutowski; skarbnik: J. Korpak. Na kierownika uproszono prof. B. Wallek-Walewskiego, poruczając stanowisko dyrygenta w zastępstwie p. Tomowiczowi.

W czytelni kobiet im. Słowackiego Rynek l. 6 I. p. (drugie schody) odbędzie się w poniedziałek 15. b. m. odczyt p. t. »Wspomnienie z Katorgi«. Początek o godz. w pół do 6-ej wieczorem.

Repertuar Ruskiego teatru. Piątek: „Wij"; sobota: „Żydówka"; niedziela: 2 ostatnie przedstawienia. O 3 po poł. po cenach zniżonych „Nieszczęśliwa miłość"; wieczorem o g. 8 po cenach zwykłych „Wieczór pieśni i tańca".

Pożar. Dzisiaj koło 7 rano wybuchł pożar przy ul. Dwernickiego. Od wadliwie skonstruowanego pieca kaflowego, zapaliła się drewniana ścianka w mieszkaniu p. Zipesa. Zawezwana straż pożarna w krótkim czasie pożar ugasiła. Szkoda w spalonych meblach wynosi przeszło 2000 K.

Aresztowanie b. posła ruskiego. »Diło« donosi, że w Muszynie aresztowano byłego posła sejmowego z partyi moskalofilskiej Myroniuka-Zajaczuka z powodu oszustwa, werbowania i wysyłania rekrutów za granicę. Aresztowano też jego spólnika Iwana Kawaciuka.

Echa zbrodni w Oświęcimiu. Stan chorego Siegmanna, przebywającego na klinice chirurgicznej, jest stale niezmieniony. Rana jego na głowie się goi, lecz chory nie odzyskał jeszcze przytomności. Lekarze wyrażają obawę, że ciężkie rany, zadane Siegmanowi, spowodują jego stałe upośledzenie umysłowe.

Złodziej hotelowy. Policya aresztowała 36-letniego Andrzeja Mataję, znanego złodzieja, w chwili, gdy opuszczał jeden z hoteli z futrem i garderobą, skradzioną na szkodę kilku przejezdnych.

Złodzieje podgórscy wobec zbliżającej się zimy, na gwałt zaopatrują się w garderobę. Na wczorajszy miesięczny jarmark przybyli in „corpore". Ze szczególnem upodobaniem kradli buty i kożuchy, nie gardzili atoli pieniądzmi. Nie powiódł się atoli debiut 20-letniemu Janowi Gawlichowi, który skradł parę butów szewcowi Klempie z Myślenic, został jednak spostrzeżony, kiedy powtórnie przybył w nowych już butach na dalszy połów. Jak nie pyszny musiał zdjąć buty i boso poszedł do aresztów. Marya Frączkowska skradła z równie niepomyślnym skutkiem parę butów W. Piorunkiewiczowi, została jednak spostrzeżona i przyaresztowana. Znany nożowiec i złodziej podgórski Jasiek Jabłoński przytrzymany został „in flagranti" w chwili, kiedy wyciągał niejakiej Wronie z kieszeni pugilares z pieniądzmi.

Zarząd „Kinetofonu" edisonowskiego w Starym Teatrze zawiadamia, że urzędnicy, akademicy i uczniowie — za okazaniem legitymacyi — mogą nabywać bilety wstępu na wszystkie miejsca dla siebie i swych rodzin po połowie ceny normalnej.

Firma Kuczyński. Znany zakład artystycznej fotografii, która niedawno mieściła się w Pałacu Spiskim zwracając ogólną uwagę wspaniałemi wystawami, ponownie zostanie otwartą w nowo przebudowanym Pałacu Spiskim w Rynku z dniem 1-go stycznia 1914.

Telegramy „Nowin".

Hr. Stürgkh o pragmatyce.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydent ministrów hr. Stürgkh przyjął wczoraj deputacyę czeskich urzędników pocztowych w sprawie pragmatyki służbowej. Hr. Stürgkh wyraził zadowolenie, że w chwili, kiedy panuje wzburzenie wśród urzędników, urzędnicy zwracają się wprost do prezesa ministrów o informacye i oświadczył, że bez względu na to, jaki obrót wezmą wypadki w Izbie poselskiej, **pragmatyka służbowa i wynikające z niej pobory urzędników i służby państwowej wejdą w moc od 1-go września wstecz.** — W końcu hr. Stürgkh prosił, by urzędnicy nie tracili cierpliwości.

Minimum wolne od podatku.

Wiedeń. (Tel. wł.) »Neue Fr. Presse« notuje pogłoskę, że prawdopodobnie w parlamencie podczas czytania trzeciego ustawy o podatku osobisto-dochodowym przyjdzie do zreasumowania punktu podnoszące minimum egzystencyi wolnej od podatku na 1600 koron. Do tej pory jednak w Izbie poselskiej nie panuje zgoda co do reasumpcyi tej uchwały tembardziej, że Izba panów zamierza zmienić dwa punkty w całej ustawie, a wówczas cały projekt wróci do Izby poselskiej i wtedy będzie można minimum egzystencyi oznaczyć na 1.200 koron.

Koleje lokalne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przedłożenie o kolejach lokalnych, które będzie opiewało **na 70 milionów koron,** a rozłożone zostanie **na 12 lat,** będzie we czwartek wniesione do Izby poselskiej.

Nowy zatarg Austryi z Serbią.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost" z wiarygodnego źródła donosi, że spór o koleje oryentalne pomiędzy Serbią a Austryą grozi **bardzo poważnym zatargiem.** Serbia nie chce uznać praw grupy akcyonaryuszy austryackich i wszelkimi sposobami dąży do wywłaszczenia i upaństwowienia kolei oryentalnych. Nadto Serbia usiłuje wybudować całą sieć kolei militarnych, wymierzonych **przeciwko Austryi.** Zadaniem tych nowych linii kolejowych byłoby umożliwienie w jak najszybszym czasie skoncentrowania wojska na granicy austryackiej. Dalej chodzi o linię od Dunaju do Adryatyku i drugą konkurencyjną dla kolei oryentalnych, prowadzącą do Saloniki.

Wiedeń. (TBK.) Ciągnienie loteryi klasowej. 70.000 K wygr. nr. 54.587, 15.000 K nr. 76.493, 5.000 K nr. 14.837, po 2.000 wygrały nr.: 17.315, 34.691, 54.060, po 1.000 K 3.169, 9.165, 10.638, 13.451, 40.114, 65.563, 89.779, 97.167.

Wiedeń. (Tel. wł.) »Neue Freie Presse« zaprzecza na podstawie doniesień z Berlina pogłoskom, jakoby niemiecki następca tronu wysłał do pułkownika Reuttera w Saverne telegram, w którym winszował mu »odwagi i energicznego zachowania się« wobec Alzatczyków.

Z komisyi dla reformy wyborczej.

(s) Awantury ruskie w parlamencie nie wywołały we Lwowie większego wrażenia i subkomitety kontynuują spokojnie swoją ciężką pracę, którą jednak dotychczas nie usunęła ani jednej z istniejących czterech czy pięciu trudności.

Subkomitet **polityczny** obradował wczoraj przed południem.

P. Makuch oświadczył, że bez ustępstw ze strony Polaków w sprawie składu wydziału krajowego oraz w sprawie liczby i konstrukcyi dwumandatowych okręgów wiejskich, **Ukraińcy nie przyjmą przedłożenia rządowego.**

Na to namiestnik Dr Korytowski przypomniał, że skład wydziału krajowego 8:2 oraz 16 dwumandatowych okręgów wiejskich są warunkiem, po którym stronnictwa, przeciwne reformie, na inne postanowienia przedłożenia rządowego się zgodziły. Po stronie polskiej na największy opór natrafiała kwestya kuryi narodowościowej, a skoro ta trudność została usunięta, na dalsze ustępstwa z polskiej strony liczyć nie można.

Imieniem autonomistów Garapich, imieniem Koła krakowskiego oświadczył Hupka, że w kwestyi narodowościowego składu wydziału wszystkie polskie stronnictwa są zgodne i niema w tej kwestyi ani bloku ani antybloku i o ustępstwie niema mowy. Omawiano jeszcze sposób wyboru polskich członków wydziału. W końcu namiestnik oświadczył się przeciw zniesieniu kuryi średniej własności i na tem subkomitet polityczny zakończył swoje prace.

W Wiedniu w kołach politycznych są — mimo te trudności — dobrej myśli i spodziewają się, że do **soboty uda się rządowi wyjaśnić sytuacyę.** Min. Długosz, dr Leo i Kost Lewicki wrócili znowu do Lwowa.

Z kraju.

Zima w Zakopanem. Piszą nam: Panująca w Zakopanem od dni kilku wspaniała śnieżna zima— zaczyna ożywiać Zakopane. Termometr wskazuje od 6 do — 10° C. Znać już nowy ruch narciarski i saneczkowy. W cukierni p. Przanowskiego — koncertuje codziennie doborowa polska kapela — gromadząc po dawnemu zwolenników muzyki. Sympatyczne „Towarzystwo teatru włościańskiego" — przygotowuje cały szereg występów — zaczynając od „Betlejem Polskiego". Reżyseryę teatru włościańskiego objął p. Wł. Kowalski, co daje pewna gwarancyę powodzenia, oraz artystycznego wykonania całości. Gości zimowych oczekuje zatem cały szereg miłych niespodzianek.

Z Myślenic donoszą nam: Dnia 7 bm. staraniem uczniów i uczenic tut. gimnazyum odbył się w „Sokole" uroczysty wieczór ku czci Adama Mickiewicza. Program nader urozmaicony wypełniła deklamacya, dwukrotny występ orkiestry gimn., występ chóru oraz sceniczne przedstawienie II części z „Dziadów" i „Epilog" Lucyana Rydla. Licznie zebrana publiczność nie szczędziła wykonawcom zasłużonych oklasków, gdyż wszystko wypadło bardzo dobrze, w przedstawieniu szczególniej odznaczyli się grą p. C. Pomiankowska, C. Święch i Boryczko.

Dnia 8 bm. Czytelnia młodzieży kat. urządziła przedstawienie teatralne, złożone z dwu wesołych jednoaktówek, mianowicie: Kucza „Tajemnice starego miasta" i Kamińskiego „Kominiarz i młynarz". Sala co chwila rozbrzmiewała śmiechem. Szczególnie podobała się gra panien: M. Święchówny, St. Ambrożówny i R. Domanusówny, a z amatorów pp. Cwierzyka i Domanusa. którzy w roli kominiarza i młynarza bawili całe audytoryum od początku do końca.

Z Wadowic pisze nasz korespondent: Uroczysty wieczor ku czci trzech Wieszczów, urządzony staraniem uczniów uczniów VII. kl. gimn. powiódł się znakomicie. Program wieczoru rozpoczął chór gimnazyalny pod umiejętnym kierownictwem powszechnie lubianego prof. Kilińskiego. Piękne słowo wstępne wypowiedział ze swadą prof. Wł. Kiliński, poczem z wielkiem zrozumieniem i przejęciem deklamował Pieśń Wajdeloty uczeń Mikuciński. Scenę spisku z »Kordyana« odegrano b. dobrze. Doskonałym w charakterystyce prezesem był uczeń Maślanka, umiejętnie odegrali również swoje role uczniowie Kobielas, Ryszka (podchorąży), Olbrycht (szyldwach), Kordyana grał z przejęciem uczeń Kamski. Gra zespołu spiskujących dowiodła dobrej reżyseryi. W IV. części »Irydyona« zupełnie dobrym Archaniołem był uczeń Datka, w roli Masynissy wyróżnił się rycerską postawą uczeń Fisehgrund, a z trudnej roli Irydyona uczeń Kłapkowski. W przerwach popisywała się orkiestra gimnazyalna pod batutą prof. Merty, zyskując rzęsiste oklaski za swe produkcye. Licznie zebrana na wieczorku publiczność nie szczędziła wyrazów uznania wykonawcom programu, jak również ich kierownikom za rozumne prowadzenie powierzonej ich pieczy młodzieży.

Dzieci wiejskie ku czci księcia Józefa. W Izdebniku koło Kalwaryi Zebrzydowskiej odbył się staraniem miejscowego grona nauczycielskiego piękny obchód ku czci księcia Józefa Poniatowskiego. Wykonawcami programu były dzieci szkolne w wieku do lat 14. Deklamacye okolicznościowych wierszy, odegranie obrazka scenicznego „Jeszcze Polska nie zginęła" i śpiewy na głosy wypadły bez zarzutu, co chlubnie świadczy o dobrem przygotowaniu młodziutkich wykonawców. Zasługa w tem głównie kierownika szkoły p. Marchfiaka i nauczyciela śpiewu p. Franciszka Migo, który przez przygotowanie chórów dziecięcych dowiódł dużego uzdolnienia pedagogicznego w tym kierunku. Bez zarzutu wypadły również żywe obrazy, pomysłowo ułożone przez p. Żych. z Krakowa. Przedstawienie dzieci cieszyło się takiem powodzeniem, że musiano je powtórzyć.

Słowo wstępne wygłosił kierownik szkoły p. Marchfiak, który w dłuższem przemówieniu skreślił barwnie sylwetkę księcia Józefa na tle historycznych wypadków.

Śmierć przy pracy. Z Limanowej donoszą nam: W hucie cynkowej w oddziale fabrykacyi kwasu siarkowego zdarzył się straszny wypadek, który zakończył się śmiercią robotnika. W chwili, gdy robotnik K. Reich, zajęty przy fabrykacyi kwasu, znajdował się na rezerwoarze, nastąpił wybuch gazów i robotnik został wyrzucony z taką siłą w powietrze na wysokość kilku metrów, że po chwili znalazła się na ziemi krwawa tylko masa bez głowy, która siła wybuchu oderwała od tułowia i odrzuciła w przeciwnym kierunku. Tragicznie zmarły robotnik Reich osierocił żonę i troje niezaopatrzonych dzieci. Kto ponosi winę wypadku wykaże śledztwo.

W rafineryi nafty w Sowlinach zdarzył się dn. 10 bm. również nieszczęśliwy wypadek. 18-letni pomocnik ślusarski z Sowlin P. Joniec został silnie poparzony parą wskutek rozerwania wentyla, którego próbował. Ciężko rannego opatrzył lekarz fabryczny dr Gnojski, a wezwany ksiądz udzielił mu ostatniego namaszczenia, poczem w groźnym stanie odwieziono nieszczęśliwego młodzieńca do szpitala w Nowym Sączu.

Kronika tarnowska.

Wieczorek listopadowy, urządzony przez „Sokół" strusiński i Związek strzelecki, udał się znakomicie. W programie brakło wprawdzie słowa wstępnego, które przy takich wieczorkach jest niejako tłem dla całości — ogólnie biorąc, wieczorek wywarł jednak na długo niezatarte wrażenie wśród niebywale licznie zebranej publiczności. Na program wieczorku złożyły się: chór towarzystwa muzycznego pod batutą dyr. p. Isakowicza; pieśni Moniuszki, Żeleńskiego, Kossobudzkiego w wykonaniu solowem p. Hendrichówney i Ludwiga z Krakowa wywołały długo niemilknące oklaski. Clou wieczorku była deklamacya p. Łuszczkiewiczówny, artystki teatru miejskiego w Krakowie. Znakomicie zgrany kwartet smyczkowy również z Krakowa, był dopełnieniem tego podniosłego wieczoru, urządzonego w rocznicę listopadową.

Nowy tygodnik p. t. „Lud katolicki" pojawi się w najbliższą sobotę, redagowany przez ks. prof. Lubelskiego z przeznaczeniem dla ludu wiejskiego powiatu tarnowskiego. Nowy tygodnik ma na celu przeciwdziałać prądom radykalnym, nurtującym wśród ludu.

Skaut żeński zawiązano u nas na razie w jednej drużynie. Na czele komitetu Pań stanęła p. Braunowa, rejentowa — zaś z ramienia Wydziału „Sokoła I" delegowano p. Nowaka i Kaempfa R. Pracę nad drużyną objęła p. Drozdówna. Beta.

Kronika żywiecka.

Obchód rocznicy powstania listopadowego, urządzony przez „Sokół", „Uniw. ludowy" i towarz. „Strzelec" w ubiegły poniedziałek, wypadł w tym roku niezwykle uroczyście. Na program wieczorku złożyło się słowo wstępne, wygłoszone przez p. prof. dra St. Kozłowskiego z Krakowa; orkiestra sokola odegrała Carmen: „Pizzicati" i „Romans"; baryton p. dr Rosenberg z akompaniamentem sympatycznej pianistki p. M. Okuljarowej odśpiewał Nowowiejskiego „Hasło" i Moniuszki „Stary kapral"; zaś p. Namysłowski odegrał solo skrzypcowe „Oberek"; orkiestra uczniów szkoły realnej pod znakomitem kierownictwem p. prof. F. Wiśniowskiego wykonaniem pierwszorzędnych utworów muzycznych zaokrągliła całość artystyczną. Kółko miłośników sceny pod art. kierown. inżyniera M. Marka odegrało z przejęciem fragm. z „Nocy listopadowej". Przedstawienie wypadło nader udatnie. Wśród grających wyróżnili się pp. Piwowarczyk, Marek i Biliński.

Poranek militarno-oświatowy, którego tematem będą „Pieśni wojsk polskich", odbędzie się w niedzielę, dnia 14 bm. w sali „Sokoła". Poranek urządza „Uniwersytet ludowy", który za pracę swą zyskał szerokie uznanie i poparcie tak u inteligencyi, jako też mieszczan żywieckich. Około 300 członków, biblioteka 1500 tomów licząca, czytelnia o 30 czasopismach, mnoga liczba odczytów i wieczorków — oto rezultat niecałego roku pracy. Wątpić przeto nie można, że także niedzielny poranek spotka się zapewne z silnem poparciem. Na program złoży się prelekcya prof. A. Kropatscha z Krakowa, solo fortepianowe p. M. Okuljarowej, śpiew solo p. Batora z akomp. p. M. Okuljarowej, deklamacya dra Fonferki i chór studentów szkoły realnej.

Na ostatnio wygłoszonym odczycie p. T. Sewveryna „O zagadnieniu drożyzny" po raz pierwszy była b. pokaźna liczba ze sfer robotniczych, które trzymają się zdala od wszelkiego ruchu oświatowego.

Światło elektryczne. Nareszcie skończyły się wszelkie rekursy i w tych dniach otrzymało niemieckie towarzystwo w Bielsku koncesyę na przeprowadzenie prądu z Bielska przez Zabłocie aż do Żywca i gminy Sporysza. Oprócz więc oświetlenia gazowego będzie miał Żywiec światło elektryczne. Najgorzej wyjdzie na tem spółka gazowa, złożona z tutejszych obywateli: grozi im zupełna ruina. Gazownia stanęła kosztem 300.000 koron i zaledwie dwa miesiące upłynęło od puszczenia jej w ruch.

„Dyabły leśne".

W Jekaterynodarze rozpoczęła się rozprawa »dyabłów leśnych«. Według aktu oskarżenia w roku 1908 do 1911 w obwodzie Kubańskim rozmnożyły się bandy zbójeckie, z których »dyabli leśni« odznaczali się szczególnem okrucieństwem. Wpadali do domów, dusili śpiących mieszkańców, nie oszczędzali kobiet i dzieci. Aby wymódz wiadomości o pieniądzach, dopuszczali się na kobietach strasznych gwałtów, zadawali im nieprawdopodobne męczarnie, nie zostawiali przy życiu nawet niemowląt. W ciągu swej działalności »dyabli leśni« wymordowali 30 z górą osób, pokaleczyli ciężko 47. Najstraszniejsze pod względem okrucieństwa i liczby ofiar i zbrodni, było wymordowanie rodziny kolonisty Konrada Gila w marcu 1911. Dopiero po tej zbrodni sędzia śledczy otrzymał list od niejakiego Swietuchy z prośbą o wezwanie go i wybadanie w sprawie »dyabłów stepowych«. Dzięki zeznaniom Swietuchy udało się wykryć zbójów, oraz wielu ich pomocników i protektorów. Głównego świadka oskarżenia, Swietuchę, zabili zbójcy, pozostali na wolności. Na rozprawie obecne są matka i córka Gila, w których oczach zbóje zamordowali siedm osób z rodziny.

Senzacya mody.

Panie bez pończoch. — Dziwaczne stroje.

Cieniutka, przejrzysta pończocha, przedmiot zachwytu pań i panów, znika powoli. Elegantka ostatniej mody ukaże się tej zimy (zastosowując modę do pory roku — jako że kobieta lubi czynić, co tylko może — na opak!) — bez pończoch. Bucik będzie kombinacyą pończochy z trzewikiem, wkładać zaś będzie się go na nogę bez okrycia. Łydkę w górę, aż do kolana, opasują krzyżujące się wstążki. związane w kokardę ponad kolanem. Widok tak ozdobionej nóżki musiał widocznie podobać się paniom, gdyż zaledwie wystawiono w jednym z wielkich magazynów mód okaz nowości, wnet znalazło się liczne grono zwolenniczek nowego pomysłu. Wielbicielki i wielbiciele „obnażonej nóżki" twierdzą, że dla niektórych pań moda ta posiada dużo wdzięku, lecz nie brak i przeciwniczek, którzy występują przeciwko niej w imię hygieny. Wśród kobiet znalazła nowa moda także wielu wrogów. I tak jedna z arystokratek paryskich zgromadziła u siebie wszystkie swe przyjaciółki w celu otrzymania od nich słowa, że zachowają tradycyę pończochy. Mimo to moda ta poczyna torować sobie drogę. Niejednokrotnie widzieć już można w Paryżu wysuwającą się z powozu piękną nóżkę kobiecą bez pończoszki. Jedynie czarne lub kolorowe wstążki przypominają, że dawniej nóżkę tę okrywała pończocha, którą zastępuje obecnie cieniuchna osłonka, ukryta w trzewiku, stanowiąca z nim nierozdzielną całość. Nie wszystkie panie mogą, nie wszystkie też chcą narażać się na pewne zaziębienie dzięki nowej modzie, zatem przezorniejsze noszą jedwabne pończochy koloru cielistego, tak delikatne, że tylko najbystrzejsze oko odróżnić je może od skóry. Istnieją najrozmaitsze odmiany tych „imitacyi", zwanych tak dlatego, że usiłują naśladować skórę. I tak: blondynki mają pończochy różowawe, brunetki zaś przeświecające żółtawo. Pończochy te zdobią nagolenniki w kształcie złotych obręczy z łańcuszka, przy których błyszczą brylanty lub lśnią perły. W Paryżu zatem pończocha powoli staje się czemś niewidzialnem, czy zaginie zupełnie, to się okaże.

• • •

Podczas świąt Bożego Narodzenia czeka Paryż inna znowu sensacya tualetowa.

W Paryżu, jak wiadomo, wszedł w życie zwyczaj, że uczty wigilijne nie odbywają się przy ognisku domowem, lecz w kawiarni. Okoliczność tę właśnie postanowili wykorzystać właściciele magazynów mód damskich — i zainaugurować nowe kombinacye strojów. W wieczór wigilijny ukażą się więc mają tiulowe suknie w stylu „directoire", zupełnie przejrzyste, noszone bez spodów i halek. Według tej ostatniej nowości mody będzie kobieta raczej rozebraną, niż ubraną — ale nie w całości, albowiem ukoronowaniem tego stroju ma być kapelusz niebywałych dotąd rozmiarów, zakrywający część twarzy, głowę, szyję i ramiona. Pewne sfery Paryża z niecierpliwością i zaciekawieniem oczekują „gwiazdki" tegorocznej.

TEATR MIEJSKI
im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

W piątek dnia 12 grudnia 1913 r.

NOWOŚĆ! Po raz 4: NOWOŚĆ!

DON JUAN

Dramat w 3 aktach Tadeusza Rittnera.

OSOBY:

Hrabia . . . . . Adwentowicz Karol
Profesor, jego brat . . . Jednowski Maryan
Sekretarz . . . . . Kosiński Włodzim.
Zuzanna, jego żona . . . Bednarzewska Kon.
Krystyna . . . . . Regiczówna Irena
Hania . . . . . Żółkowska Jadwiga

Dziewczęta: Turowiczówna Jadw., Trembińska Oktawia, Zawadzka Irena, Szpak Romana, Miłaszewska Wanda, Orłowska Marya, Janecka Janina, Górska Helena, Szlezak Otylia

Rzecz dzieje się na wsi u hrabiego w naszych czasach.
Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 10.

REPERTUAR:

Piątek:
„Don Juan", dramat w 3 aktach T. Rittnera.

Sobota:
„W jaskini lwa", komedya w 3 aktach M. Hennequin'a i Pawła Bilhaud, tłóm. Jarosław Pieniążek.

Niedziela po południu:
„Książę Józef", wspomnienie dramat. w 3 odsłonach Michaliny Mossoczowej.
„Kazanie Skargi" na tle obrazu J. Matejki.

Niedziela wieczorem:
„W jaskini lwa", komedya w 3 aktach M. Hennequin'a i Pawła Bilhaud, tłóm. Jarosław Pieniążek.

Poniedziałek:
„Pani prezesowa" (Madame la presidente), krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

HOTEL LONDYNSKI
KRAKÓW, UL. STRADOM Nr. 11 (Centrum miasta)
z komfortem odnowiony, elektryczne oświetlenie, łazienki, telefon, stacya tramwajowa. Pokoje od 2 Koron za dobę.

!PALACZE!
tytoniu i cygar!
Przez użycie papierosów mentolowych, sztuka kor. 1·—, lub cygar, sztuka kor. 1·50, odzwyczajać się można od nałogu palenia. — Ziółka Mörathon 1 p. 20 h. nadając tytoniowi nader przyjemny zapach i osłabiają działanie nikotyny. Do nabycia u firmy
Reim i Ska, Kraków, Rynek 37.

Na gwiazdkę
sprzedaje obuwie pierwszorzędne w najnowszych fasonach
o 30—40% taniej
już wszędzie znany z taniości i dobroci tow. magazyn obuwia
„AL-FA"
Kraków, Starowiślna 6.
Cenniki darmo i opłatnię. **Kor. 12·50.**

Co należy czynić aby krowy dużo mleka dały?
Należy przeczytać sobie dziełko, pod tytułem:
MLEKO
które zawiera niezbędne rady dla każdego gospodarza. Cena egzempl. tylko 80 hal. już z przesyłką poczt. Zamówienia wraz z należytością, (także w markach pocztowych) pod adresem:
Redakcya „PRAWDY" Kraków.

Potrzebni chłopcy do sprzedawania „Nowin"!

Korespondencya prywatna.
Słowo 6 halerzy. — Ogłoszenie minimum 60 halerzy. Należytość za ogłoszenie można przesyłać w znaczkach pocztowych do Administracyi.

Polka, z dobrego domu, chętnie przyjmie posadę jako panna służąca do starszej pani. Zgłoszenia pod „**Sierota**" do Admin. „Nowin", Kraków, Gertrudy 10.

Kolejarz szuka znajomości z panną w celu matrymonialnym. Zgłoszenia: „**K. 161**", **Kraków, Poste-restante.**

Prawdziwe kanarki bardzo pilne śpiewaki. Do sprzedania przez krótki czas **Sondermanna, plac Matejki 4.**

Darmo
i opłatnie otrzyma każdy na życzenie mój **główny katalog** z 4000 rycin przedmiotów użytku i artykułów podarunkowych wszelkiego rodzaju. [835

C. i k. nadworny dostawca
HANNS KONRAD
Dom towarowy w Brüx Nr. 5084 (Czechy).
Niklowe zegarki kieszonkowe kor. 3·90, srebrne zegarki kor. 8·40, niklowe budziki kor. 2·90, zegary pendułowe kor. 9·—, zegary kukułkowe kor. 8·50, harmonijki kor. 5·—, rewolwer kor. 6·80, towary skórzane, stalowe, manufakturowe itd. w największym wyborze. Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem ceny kupna. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy.

„Szczery Przyjaciel"!
Wydaną pod tym tytułem broszurkę, jako zbiorek pożytecznych wiadomości z dziedziny chorób płciowych — wysyła w kopercie zamkniętej, franko i opłatnie po **e-dabraniu 1 korony Dr J. KAJDACSY** lekarz specyalista. — **Budapest VIII. Józsefkörut 2.** [934

Kasa chorych
w Okocimie
poszukuje od 1-go stycznia małżeństwa o ile możności bezdzietnego, do pielęgnowania chorych w szpitaliku. Mężczyzna musi być obznajomiony z dozorem i pielęgnowaniem chorych. Kobieta zaś w prowadzeniu kuchni dla chorych. Zgłoszenia tylko pisemne z podaniem dotychczasowego zajęcia, przyjmuje: **Zarząd Kasy Chorych w Okocimie.**

Zamówienia
na święta
przyjmować będę do dnia **18-go grudnia.**
J. Siermontowski, fabryka wyr. cukierniczych **w Krakowie.**

Jan Oremus
zakład ślusarsko-artystyczny i budowlany.
Kraków, Długa l. 5.
Telefon 2518.

Fryzyerka
Kraków, ul. Długa 18.
Czesze WPanie w abonamencie. Porozumie się telefonem Nr. 3027. [1064

DRUKARNIA »PRAWDY«
ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA SYSTEMU „LINOTYPE" I W NAJNOWSZE POSPIESZNE I ROTACYJNE MASZYNY, WYKONUJE WSZELKIE PRACE W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE SZYBKO I TANIO.
KRAKÓW
STOLARSKA L. 6
NUMER TELEFONU 1018

ELEKTRO-MOTOROWA FABRYKA WĘDLIN
Andrzej Różycki
Kraków, Sławkowska 22.
Poleca znakomite młode szynki, boczki, karczki, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę i smalec polski. Do sklepów znaczny opust.
Wysyłki za pobraniem odwrotnie. [383

Zamiast K 12·— tylko K 5·—.
20 000 par trzewików do sznurowania z całkiem dobrej skóry i kołkowaną podeszwą, które przeznaczone były na Bałkan, pozostały w kraju z powodu wojny. Zapas ten muszę wkrótce zbyć, i dlatego sprzedaję poniżej kosztów wyrobu **tylko kor. 5 za parę.** Dla pań i panów w każdej wielkości. Wysyła za zaliczką Dom eksportowy
A. WEISS,
Wiedeń XIII. Amaisgasse 13/63

Naftę najlepszą
bezwodną, niezapalną, cesarską i salonową, czyściuchną z własnych rafineryi **hr. Skrzyńskiego w Libuszy** poleca [1052
Marya Biedroń
Kraków, Zwierzyniecka 22
Cena targowa.
Rozwóz nafty gratis.

Za 6 koron!
beczułka 5 kg brutto znakomitej majowej bryndzy
wysyła za zaliczką Fabryczny skład serów
Braci Rolnickich
Kraków, Wielopole 7/16.
Cenniki różnych serów na żądanie.

Morskie oko
Nalewka zdrowotna, wyrabiana z ziół karpackich, analizowana przez c. k. powszechne zakłady spożywcze w Krakowie i w Wiedniu, do nabycia u firmy **S. E. Loeffler, Kraków, Mostowa 6.**
WYRÓB KRAJOWY!

Już
wyszedł z druku bogato ilustrowany
Wesoły kalendarz
po tytułem
„FIGIELKI"
na rok
1914.
„Wesoły Kalendarz" zawiera nadzwyczaj doborową treść humorystyczną, mianowicie: — Jak Abraham Prochownik był królem. — Przygody leśniczego Blagi. — Kanty Wytrych na rozdrożu. — Ciężka przygoda Icyka Szrapnela. — Noworoczne życzenia andrusa, dryndziarza i stróżki. — Wiersze — Bajki — Anegdoty — Ilustracye. — „Wesoły Kalendarz" w ozdobnej okładce kosztuje tylko
20 halerzy.
Wszędzia do nabycia lub też za nadesłaniem 25 hal. w markach pocztowych wysyła wprost Wydawnic. „SENZACYA" Kraków, Zielona 7/L.

Z nowoczesnemi wygodami
HOTEL „CITY"
KRAKÓW, UL. ŚW. GERTRUDY 28.
Pokoje od 3 koron za dobę.

PLAC POWYSTAWOWY LWÓW, PAŁAC SZTUKI
WYSTAWA ROKU 1863)
(pamiątki i dzieła sztuki
14 SAL. 14 SAL.
OTWARTA CODZIENNIE OD G. 9 RANO DO 6 WIECZOR
Wstęp 50 h. Młodzież obojga płci i wojskowi do wachmistrza włącznie płacą tylko po 20 hal. W poniedziałki wstęp 1 korona.
CZYSTY DOCHÓD PRZEZNACZONY NA FUND. WETERANÓW R. 1863.

Dzwoneczki na choinkę darmo!
daję przy zakupnie ozdób do drzewek. **Ozdoby szklanne,** sortowane, kompletna wyprawa na jedno drzewko, składająca się z 152 sztuk, **tylko K 2·60. Wspaniały sortyment,** zawierający 186 sztuk, **K 3·40. Reklamowy sortyment,** 190 wspaniałych sztuk **K 4·60. 236 wspaniałych** sztuk, zawierających fantazyjne owoce, kulki szklanne, bryły lodu, girlandy, gwiazdy, czarodziejskie świece itd. **tylko K. 5·90. Wspaniały sortyment,** tylko ozdoby ze szkła, zawierający 200 kulek szklannych i refleksów, fantazyjnych owoców, balonów powietrznych, wspaniałe wykonanie, **tylko K. 10·—. Olbrzymi sortyment wspaniały,** doskonałe zestawienie, nieprześcigniona jakość i piękność, 480 sztuk **tylko K 15·—. Ciastka na drzewka,** tylko najlepsze sztuki, kompletny sortyment po **K 3·50, 4·80 i 6·—. Srebrne czarodziejskie świece,** tworzące po zapaleniu czarowny deszcz, 12 sztuk w kartonie **18 hal.,** 3 kartony (36 świeczek), **50 hal.,** 6 kart. (72 świeczek) **90 hal.,** 12 karton. (144 świeczek) **K 1·70. Do każdego obstalunku, wynoszącego najmniej 8 K., dodaję za darmo dzwoneczki do Bożych drzewek.** Za poprzedniem nadesłaniem ceny kupna, lub za pobraniem, wysyła [1008
L. H. Rabinowicz, Wien, VII., Lindengasse 2. H. K.

Przewodnik dla krawców
męskich i damskich z wielu ilustracyami. Jedyne i niezbędne dzieło w języku polskim dla P. T. krawców; kosztuje z przesyłką kor. 2,60 h. Adres na zamówienia: **Wojciech Samarzewski,** mistrz krawiecki, **Königshütte O/S.** Prospekt do nauki kroju i cennik form darmo. — Uczę kroju listownie.
Wiele uznań! Wiele uznań!

Najlepsze, najpraktyczniejsze do przedstawień na wieś czy w mieście są

Jasełka

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach scenicznych z kolend, kantyczek i melodyi choralu kościelnego zestawił

ks. Leonard Solecki

prob. obrz. rzym.-kat. w Brzanach. Wydanie piąte w ciąg fortepianowy z tekstem. Cena w ozdob. oprawie w 4° **Koron 6·—.** (Za nadesłaniem koron 6·60 przesyłka franko.)

Nuty instrumentalne na małą orkiestrę

do tych „Jasełek“ kosztują kor. 3, z przesyłką kor. 3·45.

Nakład i własność księgarni katolickiej Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie, 9 pl. Maryacki telef Nr. 1308.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., a zagraniczne po 9 hal. [337

WYBORNY MIOD

deserowy, kuracyjny raratas 5 kg. k. 8·80. Miód pytoka 5 kg. k. 8·20. Miód stołowy do picia 4¹, litr. blaszanka kor. 7·—. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka kor. 12·— wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 34**

Obiady

po bardzo przystępnych cenach (na maśle) wydaje kuchnia domowa. J. Bochnakowa, Kraków, Garncarska 9., II. p. obok lecznicy.

Opieka małoletn.

spadkobierców śp. Piotra Prochownika

ma do sprzedania: a) realności lwh. 219, 268 i 269 gm. kat. Łagiewniki, b) realności lwh. 68 i 389 gm. kat. Borek Fałęcki, c) realności lw . 964 i 1203 gm. kat. Podgórze. — Chęć kupna mających uprasza się o zgłoszenie w kancelaryi adw. Dra. Józefa Emilewicza w Podgórzu, Rynek główny 11. — Pośrednictwo wykluczone. [1068

Pierwszorzędne zegary pendułowe

w przebogatym wyborze, elegancko wykończone, z 3-letnią pisemną gwarancyą. Nr 4481. **Miniaturowy zegar pendułowy**, z 30-godzinnym werkiem sprężynowym w polerow. skrzynce orzechowej, 71 cm. długi, opatr. biał. cyferblat. **K 9·—**



Nr. 4482. Tensam z przyrządem, wybijającym półgodziny i godziny **K 11·40**. Nr. 4496. Zegar pendułowy z masywnym, 8-dniowym werkiem sprężynowym, pierwszej jakości, w doskonałej, 90 cm. długiej skrzyni orzech. **K 21·50.** Nr 4197. Tensam z przyrządem wybijającym półgodziny i godziny **K 24·80. Lepsze zegary pendułowe** po **K 26·50, 34·50, 38 i 44. Wszystkie zegary można dostać z aparatem wiełowym, a cena — stosownie do jakości podnosi się od K 1·50 do 3·—.** Niema ryzyka! Zamiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy! Wysyłka za zaliczką przez pierwszą fabrykę zegarów **HANNS KONRAD, c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 5073** (Czechy). — Główny katalog z przeszło 4000 rycinami na żądanie darmo i opłatnie. [824

Krystalina

goi popękane ręce, usuwa czerwoność rąk, nadaje białość i aksamitną miękkość

Tuba 50 halerzy.

J. IHNATOWICZ,

SUKIENNICE.

Skład futer i pracownia kuśnierska

Stanisława Bieleckiego

w Krakowie, ul. Poselska l. 15.

Przyjmuje zamówienia na żakiety perskie, sealskinowe, astrachanowe, źrebcowe oraz futra męskie i damskie świtki, czapki i Galanterya według najnowszych fasonów angielskich i francuskich. [1019

Przeróbki i reperacye wykonuje punktualnie na czas oznaczony po cenach umiarkowan

Przyjmuje futra do przech. na lato.

Bezpłatne premie dla abonentów „Nowin“

Każdy nowy miesięczny abonent

otrzyma bezpłatnie i franko zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. „Przez lądy i morza“ z 30 ilustracyami.

Każdy nowy kwartalny abonent

(t. j. taki, który przyśle wprost do administracyi prenumeratę za 3 miesiące w kwocie 4 K 50 hal.) otrzyma nadto bezpłatnie powieść stanowiącą senzacyę księgarskiego sezonu p. t.:

„Pan Józef Rouletabille u cara“

w ozdobnej okładce (w Rosyi zakazana) przez Gastona Leroux Na koszta poleconej przesyłki książki należy dołączyć do prenumeraty 45 halerzy czyli łącznie przysłać 4 K 95 hal. Administracya bezwarunkowo nie wyśle książki, jeżli równocześnie nie otrzyma zwrotu kosztów poleconej przesyłki.

Każdy kwartalny abonent otrzyma zatem

dwie cenne książkowe premie.

Dział ogłoszeń w „Nowinach“

prowadzony jest we własnym zarządzie

Kraków, ulica św. Gertrudy liczba 10.

C. k. uprzyw. fabryki maszyn i wagonów

Z. ZIELENIEWSKI

w Krakowie, we Lwowie i w Sanoku

Rok założenia 1804. Towarzystwo akcyjne. Rok założenia 1804.

Oddział I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe, pompy, maszyny wyciągowe, kompresory itp. Kompletne urządzenia cegielń, gorzelń, browarów i rafineryi spirytusu. Aparaty ciągłe i peryodyczne. — Aparaty do pasteryzowania piwa we flaszkach.

Transmisye kompletne dla tartaków, młynów i t. p.

Sikawki najnowszego systemu dla miast i gmin wiejskich.

Karczowniki patentowane systemu Profesora Maisburga.

Oddział II. Kotlarnia:

Kotły parowe różnych systemów i wielkości. Zbiorniki na ropę wodę, spirytus, benzynę itp.

Zbiorniki na gaz (gazometry), czyszczalniki, retorty i inne aparaty dla gazowni.

Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych:

Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe, hale targowe, schody żelazne, baraki, obrotnice itd.

Oddział IV. Budowa wagonów:

Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów dla kolei normalno- i wązkotorowych. Specyalne wagony kolejowe dla przewozu mięsa, piwa itp. Cysterny do przewozu nafty, spirytusu, teru, kwasów itp. Wozy dla tramwai elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych i górniczych, do przewozu szutru, ziemi, buraków, drzewa i płodów górniczych. — Tendry do lokomotyw.

Oddział V. Odlewarnia żelaza i metali:

Odlewy budowlane i maszynowe, podług własnych lub nadesłanych modeli do 15-ciu ton w jednym kawałku.

Odlewy szczególniejszej twardości. Armatury paleniskowe, ruszty, walce drogowe, koła pasowe, zamachowe i zębate, słupy latarniane, ramy do okien i t. p.

Oddział VI. Budowa statków:

Statki rzeczne, parowe i motorowe. łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe.

Oddział VII. Budowa motorów:

Motory naftowe i ropne najnowszej konstrukcyi „ELZETA“.

Specyalność: bagry lądowe dla cegielni.

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor: Ludwik Szczepański. — Druk. „Katolickiej Spółki Wydawniczej“ (Prawda) w Krakowie, ul. Stolarska l. 6.